

MARIA ZALEWSKA

ur. 1913; Lipki



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Warszawa, II wojna światowa, powstanie warszawskie, Zwola, ulica Mostowa, ulica Podstawowa, Niemiec, Praga, rekwirowanie żywności, Lublin

Druga wojna światowa i powstanie warszawskie

Ludzie spodziewali się wojny. Ja ślub zdążyłam wziąć jeszcze przed wojną. Mój mąż pochodził z sąsiedniej wsi, ze Zwoli. Wojnę spędziłam w Warszawie i powstanie nawet. Mieszkałam na ulicy Mostowej, w centrum. Moja siostra najpierw mieszkała na ulicy Podstawowej, ale ją wysiedlili i przyszła do nas. Na początku odwiedzałam znajomą, która sama mieszkała, szkoda mi jej było. Raz wracałam od niej, a Niemiec szedł pijany i zaczął tak łapy do mnie rozstawiać. Chciał mnie złapać, ale przewrócił się na kolana. Ja uciekałam ze wszystkich sił, bo bałam się, że zaczną za mną strzelać. Mój mąż miał później do mnie pretensje, że tak chodzę sama wieczorem. Później już przestałam chodzić do tej znajomej, bo było bardzo ciężko. Nie można nawet było wyjść z mieszkania, bo wszędzie strzelano. Raz staliśmy we troje na dworze i jeden mężczyzna za nami. Zaczął strzelać i strzał ominął nas troje, a tego jednego zabił. Pamiętam, że powstanie zaczęło się chyba w poniedziałek [we wtorek], koło jedenastej zaczęli już strzelać. Chciałam pojechać do siostry na Pragę. Wzięłam wózek z dzieckiem, ale nie mogłam przejechać, bo już Niemcy szli. Stałam, zakryłam wózek i schowałam za siebie. Mój mąż zmarł w czasie powstania, ale nie w walce. Ja jeździłam na wieś i tam kupowałam wszystko, co było potrzebne do życia. Jeździliśmy na przykład i kupowaliśmy masło, a później w mieście handlowaliśmy. Pamiętam, że taka młoda ładna Żydóweczka jeździła z nami. Raz mój brat na wsi zabił prosię i dał mi kawałek, żebym przewiozła. Ja wzięłam dwie paczki zrobiłam sama, jedna z pudełka po marmoladzie - na nim siedziałam, a drugą paczkę trzymałam na rękach. Niemiec mnie zatrzymał i zapytał, co mam w paczce. Odpowiedziałam, że flausz, ale on szablą przeciął na pół tę paczkę. Tłumaczyłam się, że jadę do chorego na płuca męża. Muszę mu zawieźć parę jajek i kawałek mięsa, żebym go odżywiła. Wtedy mnie puścił, ale zabrał połowę. Mojej siostrze zabrał wszystko i jeszcze do tego karę spisał. Przyszło mnie tę karę płacić, ale ja ją odłożyłam na szafę, tak samo drugą i trzecią, nie miałam zamiaru płacić. Pewnego

dnia przyszli po mnie i każą mi się ubierać. Ja zdziwiona, nie wiedziałam dlaczego, a oni mówią, że idę odsiedzieć to, co nie płaciłam. To wzięłam pieniądze, dałam mu wszystko i sama uciekłam. Tak uniknęłam więzienia. Pod koniec powstania nie było już gdzie spać, wszystko było zburzone. Gotowaliśmy na podwórkach, w takich małych piecykach. Po powstaniu, trzeba było z Warszawy uciekać. Ja wróciłam najpierw na wieś, a potem do Lublina, bo tam brat męża mieszkał. Później wyszłam drugi raz za męża, ale to nie było udane małżeństwo.

Data i miejsce nagrania	2013-02-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Gabriela Bogaczyk
Redakcja	Piotr Lasota, Joanna Rodriguez
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"